

Sergio Rodríguez López-Ros  
ORCID: 0000-0001-7444-3574  
Uniwersytet Abat Oliba CEU, Barcelona

# Odporność jako cecha leżąca u podstaw założenia Stowarzyszenia Byłych Uczniów Szkół Katolickich

## ABSTRAKT

Mimo że wychowankowie Stowarzyszenia Byłych Uczniów Ks. Bosko stanowią największą grupę w rodzinie salezjańskiej, liczącą sto tysięcy członków zrzeszonych na całym świecie, to jednak jak dotąd brakowało im biografii swojego charyzmatycznego założyciela, urodzonego w Turynie Carla Gastiniego (1833–1902), którego 120. rocznicę śmierci uczczono w 2022 roku. Człowiek rodzinny, introligator i nauczyciel, a także okazjonalnie poeta i aktor, był pierwszym wychowankiem Oratorium św. Franciszka Salezego. Niewiele o nim wiadomo, poza pewnymi trzema anegdotami. W latach 1847–1902 był związany z Valdocco jako uczeń (najpierw jako uczeń dzienny, a następnie jako osoba mieszkająca w internacie), seminarzysta, parafianin, robotnik i artysta. Jego życie przypadło na czasy, w których żył ks. Bosko, a którego on traktował jako swego drugiego ojca; to także okres powstania i rozwoju rodziny salezjańskiej, a nawet Włoch jako narodu. Wyrazem jego wdzięczności wobec salezjanów było założenie w 1870 roku charyzmatycznej fundacji – Stowarzyszenia Byłych Uczniów Ks. Bosko, które w 2020 roku obchodziło 150-lecie swego istnienia. Jego założenia były proste: stworzyć środowisko wzajemnej pomocy między byłymi kolegami, tak jak nauczył ich tego ks. Bosko, gdy byli studentami Oratorium. Stworzenie spójnej grupy wokół wartości było więc propozycją wspólnego stawiania czoła trudnościom. Stowarzyszenie to znalazło w Hiszpanii podatny grunt i szybko się tam zakorzeniło.

## SŁOWA KLUCZOWE

ks. Jan Bosko,  
Stowarzyszenie Byłych  
Uczniów ks. Bosko,  
oratorium, Carlo  
Gastini, salezjanie w  
Hiszpanii, odporność

SPI Vol. 27, 2024/1  
e-ISSN 2450-5366

DOI: 10.12775/SPI.2024.1.005pl  
Nadesłano: 21.11.2023  
Zaakceptowano: 24.02.2024

## Wprowadzenie

Praktycznie wszystkie katolickie jednostki edukacyjne – czy to szkoły, czy też uczelnie wyższe – posiadają organizację skupiającą byłych uczniów lub absolwentów. Dla niektórych jest to tylko organ zewnętrzny pomagający swym członkom poczuć się częścią pewnego autonomicznego podmiotu, inni traktują taką organizację jako dział wewnętrzny, będący dla swych członków pewną inspiracją, niezależnie od ich formalnego udziału czy poczucia autonomii. Różnica między tymi dwoma rodzajami organizacji jest znacząca, gdyż bardzo różna jest ich tożsamość charyzmatyczna. Pierwszy rodzaj zakłada transfer wiernych do publicznych stowarzyszeń odwołujących się do osoby założyciela, drugi jest nie tyle stowarzyszeniem wiernych czy organizacją społeczną, ale raczej pewną wspólnotą osób połączonych więzią moralną, w której nie ma odniesienia do założyciela czy konkretnego charyzmatu. Organizacje pierwszego rodzaju stanowią zatem rzeczywistość kościelną opartą na pewnej przynależności, np. na dobrowolnym, świadomym podjęciu zobowiązania, które urzeczywistnia się w uczestnictwie, solidarności i wspólnocie, podczas gdy organizacje drugiego rodzaju podejmują własne inicjatywy i prowadzą działalność towarzyską w odniesieniu do instytucji, do której przynależą.

To rozróżnienie jest przyczyną, dla której – jak do tej pory – poświęcono niewiele badań zjawisku socjologiczno-religijnemu, jakim są stowarzyszenia absolwentów, pomimo ich powszechnego występowania. Nasze badania poświęcone są pierwszemu z takich ruchów. Chodzi o organizację Byłych Uczniów Ks. Bosko, założoną we Włoszech w 1840 roku, której członkowie stanowią najliczniejszą tego typu grupę również we współczesnym Kościele.

## Bezwarunkowa akceptacja

### *Turyń, rok zerowy*

Historia Turynu odzwierciedla czas zawirowań, które dotknęły Europę w XIX wieku na skutek przerwania hegemonii wiary chrześcijańskiej w kulturze zachodniej po Rewolucji Francuskiej i pojawienia

się nowego wzorca liberalnego, który stopniowo miał zastąpić społeczeństwa klasowe przy jednoczesnych zmianach społeczno-gospodarczych spowodowanych rewolucją przemysłową. Zanim młody Jan Bosko przybył do Turynu w 1841 roku, miasto od roku 1800 zdążyło podwoić swą populację. Pojawienie się energii parowej spowodowało gwałtowny rozwój przemysłu metalurgicznego, dając początek przemysłowi mechanicznemu, który już pod koniec XIX wieku zaowocował narodzinami takich przedsiębiorstw, jak Fiat czy Lancia. Dawne mury miasta zostały zburzone, a przed eleganckim mieszczańskim centrum zbudowanym na wzór Paryża, wzdłuż dwóch rzek powstały przedmieścia – Valdocco wzdłuż Dory i Vanchiglia wzdłuż Padu, co oczywiście wiązało się z wykorzystaniem energii wodnej.

Poza wodą ów ogromny przemysł potrzebował kapitału (płynącego z francuskich banków) i siły roboczej (z górskich wiosek Piemontu). Wspaniała wizja rozwoju w praktyce okazała się niestety porażką – pracy nie wystarczało dla wszystkich, warunki jej wykonywania często były bardzo niebezpieczne, a napływ ludności do miasta wiązał się z przeludnieniem na jego przedmieściach i osłabieniem wartości charakterystycznych dla społeczeństw wiejskich – harmonia z naturą, wiara i poczucie solidarności zostały zastąpione zjawiskami miejskimi, takimi jak handlowe podejście do życia, wolnomularstwo i nacisk na wolność indywidualną.

W roku święceń kapłańskich ks. Bosko 7148 dzieci w wieku poniżej 10 lat (*Stato civile Comune di Torino 1814–1836*)<sup>1</sup> pracowało w Turynie jako budowniczowie, krawcy, stolarze, malarze, kominiarze oraz w wielu innych zawodach, harując nawet do 14 godzin na dobę. Gromadzenie się licznych mieszkańców na przedmieściach i trudne warunki pracy często prowadziły do alkoholizmu, nadużyć i chorób, pozostawiając wielu z tych młodych ludzi sierotami. Brak pracy i środków do życia skłaniał ich do popełniania przestępstw, na skutek czego turyńskie więzienia zapełniały się młodymi ludźmi przetrzymywanymi w okropnych warunkach. Większość z nich osadzana była w ośrodku poprawczym znanym jako La Generala (1847–1944), przy czym niektórzy zostali straceni w miejscu egzekucji o nazwie Rondò della Forca.

1 Dziękuję p. Luigiemu Balice za tę informację.

Młody ksiądz Bosko chodząc po ulicach Turynu, odwiedzając więzienia i towarzysząc ks. Cafasso sprawującemu ostatnią posługę wobec umierających, był tą sytuacją głęboko poruszony. Nie mógł nie identyfikować się z tymi młodymi ludźmi, którzy – podobnie jak on, ale z innych powodów – opuścili piemoncką wieś, by udać się do stolicy regionu w poszukiwaniu lepszego życia i srodze się zawiedli. Ks. Bosko czuł, że musi znaleźć sposób, by im pomóc.

### *Osierocone dziecko*

W podobnym kontekście, w jakim ksiądz Bosko zaczął rozwijać swoją misję w Turynie, w 1828 roku rodzina Gastinich przybyła do stolicy Piemontu z Casale Monferrato. Antonio Gastini i Maria Pernigotti osiedlili się tuż obok parafii San Dalmazzo, nieopodal centrum miasta. Antonio Gastini znalazł pracę w policji miejskiej w Turynie. Wkrótce urodziło się mu troje dzieci: dwóch chłopców i dziewczynka. Jako pierwszy w 1830 roku urodził się Marco, Carlo przyszedł na świat 23 stycznia 1833 roku i został ochrzczony 25 stycznia w parafii San Dalmazzo (*Registro degli Atti di Nascita...* 1833: 2)<sup>2</sup>. Nie ma żadnych dokumentów potwierdzających narodziny dziewczynki – wiemy o niej jedynie z opowieści potomków rodziny Gastinich.

Szczęście rodziny nie trwało długo. Ojciec zmarł w 1847 roku, prawdopodobnie na skutek choroby<sup>3</sup>, pozostawiając Marię samą z trójką dzieci, z których dwoje musiało pójść do pracy. Czternastoletni Carlo, znany w rodzinie jako Carlino lub Carluccio, znalazł pracę jako pomocnik w pobliskim zakładzie fryzjerskim, niedaleko Via San Francesco d'Assisi 11, gdzie poznał ks. Bosko. Nieoczekiwana zmiana, która zmusiła go do poszukiwania pracy, była powszechnym zjawiskiem wśród dzieci i młodzieży tamtych czasów. Takie okoliczności niewątpliwie wzbudzały u nich lęk i poczucie, że z uporządkowanej, stabilnej sytuacji w każdej chwili – niespodziewanie – możemy się znaleźć w zupełnie innym położeniu.

2 Dziękuję diecezjalnemu archiwistce – ks. Alessandro Girauda za te dane.

3 Dlatego dziwne jest, że w wieku 14 lat nie przyjął jeszcze Pierwszej Komunii Świętej, mimo że w tamtych czasach we Włoszech zazwyczaj przyjmowano ją w wieku 11 lat.

*Nastolatek w Oratorium*

Życie Carla Gastiniego zmieniło się w pierwszej połowie 1847 roku. Pewnego czerwcowego wieczora, w sobotę, młody ksiądz Jan Bosko, który zaledwie rok wcześniej osiedlił się na Valdocco z matką – Margheritą Occhiena w prostej szopie wynajętej od Filipa Pinardiego, wszedł do zakładu fryzjerskiego. Zaledwie miesiąc wcześniej wraz z pojawieniem się młodego człowieka z Valsesii rozpoczął swoją misję w Oratorium. Tamtego wieczora ksiądz Bosko poszedł do fryzjera, by się ogolić. Spotkał tam młodego pomocnika i – pomimo sprzeciwu właściciela – poprosił go o golenie. Twarz księdza Bosko wprawdzie na tym ucierpiała, ale już następnego dnia Carlo udał się do Oratorium, które było otwarte w święta, głównie w niedziele (Bosco 1903: 269–270). Carlo od początku dobrze się tam poczuł (Ibidem: 270).

Pod koniec tego samego roku czternastoletni Gastini<sup>4</sup> stracił matkę, również na skutek choroby. Jego brat Marco służył w armii, walcząc w piemonckim wojsku podczas Pierwszej Wojny o Niepodległość (1848–1849). Carlo został na świecie sam, jedynie ze swoją siostrą. Ale nie do końca. Pewnego zimowego wieczora, wracając do Valdocco, ks. Bosko natknął się na osierocone rodzeństwo. Siostra Carla płakała pod jednym z drzew przy Viale San Massimo (obecnie – Corso Regina Margherita), nieopodal Rondò della Forca. Carlo wyjaśnił, że przed śmiercią chora matka przez jakiś czas nie była w stanie płacić za wynajem mieszkania, zatem gdy tylko zmarła, właściciel wyrzucił chłopaka i jego siostrę na bruk. Ks. Bosko poczuł wówczas, że pragnie pomagać takim młodym ludziom.

Jego siostra została tymczasowo oddana pod opiekę wdowie o niewielkich dochodach, ale mocnych wartościach chrześcijańskich. Ostatecznie jednak kobieta nie była w stanie odpowiednio zaopiekować się dziewczynką, toteż siostra Carla trafiła do sierocińca w Casale Monferrato, gdzie wkrótce zmarła. Jakiś czas wcześniej, 1 stycznia 1848 roku, Carlo zamieszkał w Oratorium i zaczął tam pracować jako rzemieślnik (*Censimento dei giovani 1847–1869*). Felice Reviglio i Giacinto Arnaud również już tam przebywali. Gastini był młodszy

4 Ks. Bosko sądził, że chłopak ma 11 lat (pisał o tym we „Wspomnieniach biograficznych”), ale dokumenty potwierdzające śmierć Antonia Gastiniego wyraźnie świadczą o tym, że młodzieniec miał wówczas 14 lat.

od Reviglio (1831) i Buzzettiego (1832), ale w tym samym wieku co Giacomo Bellia (1833) i starszy niż Michele Rua (1837), Giovanni Francesia (1838) i Giovanni Cagliero (1838).

Ksiądz Bosko miał styl życia, jaki sam sobie wypracował jako dziecko. Był to sposób, który pomógł mu przetrwać własne częściowe sieroctwo. I tak, po porannej mszy i różańcu mieszkańcy Oratorium wychodzili do pracy w mieście z bułką w kieszeni. Po południu wracali na obiad i kolację. Ich skromna dieta, składająca się z zupy jarzynowej i warzyw z ogrodu matki ks. Bosko, była i tak o wiele lepsza niż to, czym karmiono ich wcześniej. Młodzi chłopcy spędzali dzień z księdzem Bosko, który pomagał im troszczyć się o codzienne potrzeby. Przypominało to sytuację, jakiej on sam doświadczał ze swoim pierwszym mentorem – ks. Calosso w latach 1829–1830. Pewnej niedzieli w 1848 roku – w roku, w którym ks. Bosko został postrzelony na Valdocco, Carlo Gastini poczuł silny ból zęba. Ks. Bosko wyleczył ten ból kładąc na chłopca rękę (Bosco 1903: 383). Młodzieńcy, którymi ks. Bosko się opiekował, byli mu tak wdzięczni, że uważali go za swojego prawdziwego ojca. Gastini i Reviglio wyrazili swój podziw, wdzięczność i przywiązanie do księdza Bosko w dniu 24 czerwca 1849 roku, kiedy to dali mu dwa srebrne serca, które nabyli specjalnie dla niego w najlepszym sklepie jubilerskim w mieście.

### *Seminarzysta ks. Bosko*

Ks. Bosko myślał już w tamtym czasie o założeniu instytucji religijnej (później – Zgromadzenie Salezjanów), by nadać swym działaniom większy zasięg i większą swobodę działania, a także by zapewnić temu dziełu ciągłość.

Nie zapomniał przy tym o prześladowaniach politycznych i medialnych z 1848 roku, ani o ucieczce niektórych ze swych uczniów z Oratorium w tymże samym roku. Dlatego też 23 lipca 1849 roku zorganizował dwutygodniowe rekolekcje, by wyszkolić nowych katechetów. Spośród ponad 800 młodych ludzi, którzy uczęszczali do dwóch Oratoriów, wybrał 71; wśród nich był Gastini, który został wybrany wraz z Buzzettim, Bellią i Reviglio.

Ks. Bosko ciężko i cierpliwie pracował, by ukształtować w nich mocny kręgosłup moralny (Bosco 1903: 423–424). Pomagał im zmieniać się na lepsze, zachęcając do częstszego przystępowania do

sakramentów. Uczył ich gramatyki włoskiej i łacińskiej oraz zapewniał zakwaterowanie, odzież i jedzenie. Chłopcy z kolei pomagali księdzu Bosko na Valdocco, a w niedzielę towarzyszyli mu w Porta Nuova lub Vanchiglii. Gastini był jednym ze świadków cudu z 1 listopada 1849 roku, kiedy to ks. Bosko dokonał niewytlumaczalnego rozmnożenia kasztanów jadalnych.

Carlo otrzymał sutannę seminarzysty 2 lutego 1851 roku. Została mu ona nałożona przez samego ks. Bosko, który „promieniał z radości. Wyglądało na to, że pierwsze owieczki stają się pasterzami” (Bosko 1980: 230). Następnego dnia świeżo upieczeni klerycy rozpoczęli zajęcia z filozofii. Założono też teatr salezjański, który ks. Bosko powierzył Gastiniemu i Tomatisowi. Powierzył im także katechezę dla uczniów dziennych. Jeden z uczniów w liście do rodziców oceniał Gastiniego jako doskonałego nauczyciela (Bosco 1904: 185). Jednak Carlo opuścił seminarium diecezjalne w tym samym roku (Ibidem: 379), a konkretnie między 12 października i 24 listopada 1851 roku, ponieważ – z nieznanymi nam powodów – nie przystąpił do egzaminów (*Elenco dei giovani aspiranti...* 1852).

W ciągu następnych czterech lat Carlo Gastini nadal mieszkał w Oratorium, a od 1854 roku pracował jako asystent w drukarni. Najwyraźniej nie był jeszcze gotowy, by zacząć samodzielne życie w surowej rzeczywistości Turynu. W tym samym roku w mieście wybuchła epidemia cholery. Ksiądz Bosko wraz z pomocnikami pomagał chorym, a Gastini pozostawał na Valdocco modląc się, by żaden z nich się nie zaraził. Na tym etapie życia drukarstwo i teatr były dwoma zajęciami Carla Gastiniego. Młodzieniec zapuścił w tym czasie brodę (jego wcześniejszy status kleryka nie pozwalał na to), co nadawało mu na wpół poważny, na wpół komiczny wygląd.

Rozwój osobisty spowodował, że Carlo Gastini zapragnął zacząć nowe życie. Choć nie chciał tracić kontaktu z ks. Bosko i Valdocco, miał już zajęcie, które mogło mu zapewnić niezależność. W 1857 roku opuścił Oratorium (*Censimento dei Giovani 1847–1869*) i ożenił się z młodą kobietą o nazwisku Giuseppa Lora. Mimo nowej rodziny, nowego miejsca zamieszkania i nowej pracy Gastini cały czas utrzymywał więź z instytucją, która go przyjęła – nigdy nie opuszczał jej ważnych uroczystości i zawsze był chętny do jej wspierania.

Podobnie jak jego towarzysze Gastini był świadkiem wielu wydarzeń wskazujących na to, że ks. Bosko miał dar prorocstwa. Na

początku maja 1860 roku Carlo poszedł zapytać go, jak długo będzie żył. „70 lat” – powiedział mu ksiądz (Gastini 1902).

W 1861 roku Oratorium doświadczyło nowej serii prześladowań. Gastini porzucił dobrze płatną pracę i wrócił na Valdocco, by pracować jako główny introligator (tej pracy już nie porzucił). Pragnął być jak najbliżej swojego drugiego ojca, co przyznał wiele lat później (Gastini 1883). Nowa drukarnia została uruchomiona 31 grudnia. W tym samym roku Carlo podarował ks. Bosko na imieniny elegancko oprawione książki z piękną dedykacją: „Abym – po zszyciu dla Ciebie tytu książki – mógł być zszyty razem z Tobą w księdze życia” (*Carlo Gastini, primo presidente Exallievi...* 1970: 8). W 1863 roku urodziła się córka Carla – Felisa, którą ochrzcił ks. Bosko i która będzie później wszystkim znana na Valdocco jako Felicina.

Pomimo stabilnego życia rodzinnego Carlo niemal nie opuszczał domu ks. Bosko, który niegdyś był jego schronieniem. Gastini był głównym introligatorem Wydawnictwa i Prasy Salezjańskiej aż do przejścia na emeryturę (Bosko 1905: 143). Wyprodukował ponad 200 dzieł, które utworzyły jedną z najważniejszych włoskojęzycznych kolekcji księgarskich tamtych czasów. Od 1877 roku Carlo publikował „Biuletyn Salezjański” założony przez księdza Bosko, który aktywnie uczestniczył w pracach redakcyjnych aż do 1887 roku (czyli do roku przed swoją śmiercią). Dzięki dobrej reputacji wydawnictwo salezjańskie zostało zaproszone na Wystawę Powszechną w Barcelonie (1886).

### *Śmierć Gastiniego*

Carlo był duszą towarzystwa związanego z Oratorium aż do 1873 roku. Minęło prawie 20 lat od jego wyjazdu z Valdocco, ale wciąż był częścią codziennego życia „ojczulka Jana”. Nie było przypadkiem, że Gastini i Buzzetti pojawili się we śnie „Tajemniczy rumak”, który ks. Bosko miał w 1875 roku (Bosco 1930: 257–260).

29 kwietnia 1876 roku Giuseppina (żona Carla) zmarła w wieku 36 lat. Ich córka Felicina uczyła się u siostr – Córek Maryi Wspomożycielki Wiernych, a następnie (7 maja 1893 r.) poślubiła swego kuzyna Eugenia (Stato civile 1893: 22) – najmłodszego z pięciorga dzieci Marca Gastiniego.

Gastini i Reviglio byli na Valdocco niemalże instytucją. W 1894 roku były towarzysz Gastiniego – Giuseppe Rollini namalował go



w kaplicy św. Franciszka Salezego w Bazylice Matki Bożej Wspomożycielki Chrześcijan.

Zaledwie rok później Gastiniemu urodziła się wnuczka – Rosa (Stato civile 1895: 20). Wszyscy mieli świadomość, że Gastini się starzeje, zatem każdy chciał – jeszcze za jego życia – okazać mu wdzięczność i miłość. 23 czerwca 1898 roku Gastini wziął udział w kolejnej uroczystości w Oratorium, choć czuł, że jego kres się zbliża. Od śmierci ks. Bosko nic nie było już takie samo – Gastini ponownie czuł się jak sierota. Jego siła i odporność psychiczna z pewnością wynikały w głównej mierze z przekazanych przez ks. Bosko zasad moralnych.

W połowie stycznia 1902 roku Carlo zachorował. Pamiętając prorocтво ks. Bosko, chciał przygotować się do śmierci. Liczni odwiedzający próbowali go pocieszać, ale pewnego dnia Gastini powiedział do ks. Rua: „Mam 70 lat i muszę umrzeć. Nie mam tu już nic do roboty. Mam nadzieję, że ks. Bosko mi dopomoże, bym mógł dołączyć do niego w niebie” (Gastini 1902: 61). Na nalegania swojego rozmówcy odpowiedział: „Nie, nie! Nie wstanę już z łóżka. Mam 70 lat i muszę umrzeć” (Ibidem: 62). I tak się stało. Po otrzymaniu namaszczenia z rąk swojego dobrego przyjaciela Michele, Carlo zmarł 28 stycznia 1902 roku, dokładnie jeden dzień po ukończeniu 70 lat – tak, jak przepowiedział „ojczulek Jan”.

## Podtrzymywanie ducha Oratorium poza Oratorium

Jednym z większych dzieł Carla Gastiniego było założenie Stowarzyszenia Byłych Uczniów ks. Bosko. Można w tym dostrzec pewną zasadę sprzyjającą rozwijaniu odporności psychicznej: na niestabilność i kruchość ulicy odpowiedzią jest bezpieczeństwo domu (Oratorium), a także bezpieczeństwo odczuwane w grupie (poza Oratorium).

Jak wspomniano powyżej, 24 czerwca 1849 roku Gastini i Reviglio podarowali ks. Bosko dwa srebrne serca. W następnych latach utworzono komisję ds. zbierania funduszy od mieszkańców Oratorium i uczniów dziennych, którzy od czasu do czasu pragnęli ofiarować księdzu jakiś upominek. W 1850 roku wychowankowie zebrali się pod oknem jego pokoju i podziękowali mu w formie krótkiego koncertu. Zaraz potem ich przedstawiciele poszli na górę wręczyć

prezent. Ku ucieście zgromadzonych ks. Bosko podziękował im wszystkim z balkonu przy gromkich brawach.

Następnego roku do muzyki dołożono jeszcze odczytywanie listów i recytowanie wierszy. Niektóre z nich były pisane specjalnie na tę okazję – jako wyraz wdzięczności. Niewątpliwie przyczyniły się do tego zajęcia z retoryki, łaciny i literatury włoskiej, w jakich mogli uczestniczyć uczniowie Oratorium. Ks. Bosko chciał, by jego wychowankowie potrafili się zachować w sposób dystyngowany – tak, by nie stali się obiektem kpin ze strony osób lepiej wykształconych. Wielu chłopców prosiło go o radę, zadawało pytania. Jego przewodnictwo dawało im poczucie bezpieczeństwa. Począwszy od roku 1858 wspólne świętowanie odbywało się w jadalni zbudowanej pod kościołem św. Franciszka Salezego. W 1866 roku miało ono miejsce na trzecim piętrze dawnego Casa Filippi, a od roku 1886 zaczęło się odbywać w teatrze.

7 marca 1869 roku papież Pius IX zatwierdził Zgromadzenie Salezjańskie. Wspólne świętowanie uczniów ks. Bosko w 1870 roku miało zatem szczególny charakter – Carlo Gastini rozpowszechnił wiadomość, by byli uczniowie stawili się 24 czerwca na Valdocco na rogu Piazza Statuto i Via San Donato, gdzie będą mogli wyrazić wdzięczność ks. Bosko za wszystko, co od niego otrzymali. Jednocześnie przynieśli mu w prezencie zestaw do kawy. Od 1871 roku dawni wychowankowie księdza zbierali się co roku, aby świętować jego imieniny. Tak utworzyła się grupa uczniów, którzy wciąż odczuwali silną więź ze swym dawnym nauczycielem.

Początkowo owo świętowanie było czymś osobistym (1849), następnie aktem zbiorowym (1850–1870) obecnych uczniów, a wreszcie dotyczyło czegoś już nie tyle wewnętrznego, ile bardziej zewnętrznego (1870–1873) ze strony tzw. starszych lub byłych uczniów lub tzw. *antichi allievi*<sup>5</sup>. Właściwie nigdy nie przestali oni być jego uczniami – w późniejszym życiu zwali się tylko po prostu najstarszymi uczniami.

Od 1874 roku aż do roku swojej śmierci w roku 1888 ks. Bosko odwzajemniał serdeczność uczniów w dniu swoich imienin organizując wspólny obiad, co oznaczało, że rezerwował sobie cały dzień

---

5 Wyrażenie to zachowało się w j. hiszpańskim, ale nie włoskim, gdzie *antichi allievi* zastąpiono określeniem *ex allievi*.

na przebywanie z dawnymi wychowankami. Nie zapominajmy, że Zgromadzenie Salezjańskie powstało w 1859 roku, Stowarzyszenie Maryi Wspomożycielki Wiernych – w 1869 roku, a organizacja Salezjanie Współpracownicy została założona w roku 1876. Rok 1875 był szczególnie, ponieważ to wówczas wyruszyła pierwsza salezjańska ekspedycja misyjna do Patagonii pod przewodnictwem Giovanniego Cagliero, który później został kardynałem. W tym też roku darem od uczestników dla ks. Bosko była złota monstrancja.

W 1876 roku po raz pierwszy pojawia się wzmianka o Gastinim jako przewodniczącym grupy Byłych Uczniów. W komunikacie do ks. Rua i ks. Lazzero z 24 kwietnia tegoż roku ks. Bosko wspomina go jako „mistrza introligatorów i przewodniczącego dawnych uczniów” (Bosko 1938: 198). Dwa dni później, w innym liście do nich, rozwinął ten temat, pisząc o „Gastinim i jego przyjaciółach” (ibidem). To słowo nie jest przypadkowe – odnosi się bowiem do zżytej, zaprzyjaźnionej grupy.

W 1877 roku arcybiskup Buenos Aires był obecny na uroczystości. Podarował on Carlowi monetę, którą ten przekazał księdzu Bosko. Na naleganie Garcíi Zúñigi Gastini odpowiedział zdaniem, które przeszło do historii: „Wszyscy tutaj należymy do księdza Bosko. Nic nie jest nasze, wszystko jest jego” (Bosko 1948: 80). Z kolei w zapisie przemówienia innego byłego ucznia – ks. Jana Turchiego – jest mowa o istnieniu komisji, której przewodniczył Gastini oraz o jego grupie byłych uczniów Oratorium założonej osiem lat wcześniej – była to pierwsza oficjalna wzmianka o Stowarzyszeniu Byłych Uczniów Oratorium Salezjańskiego. Z kolei w 1888 roku po raz pierwszy wspomniano o Komitecie Byłych Uczniów Oratorium na rzecz Uhonorowania Księdza Bosko (Archivio Centrale Salesiano 1888).

## Ruch staje się podmiotem prawnym

Inicjatywa zorganizowania się byłych uczniów ks. Bosko z 1870 roku przyniosła efekty: spotkania zaczęły się odtąd odbywać regularnie i uczestniczyło w nich coraz więcej osób. W 1894 roku grupa stała się podmiotem prawnym. Coroczny obiad z ks. Bosko stał się wydarzeniem oficjalnym. W 1878 roku miał on miejsce 4 sierpnia na Valdocco, uczestniczyło w nim 194 byłych uczniów. Ksiądz Bosko skierował do nich kilka słów, zachęcając ich do zawiązania oficjalnej organizacji.

Cóż można jeszcze powiedzieć? Radujcie się! Głowa do góry! Wystarczy, że zachowacie ducha, by każdy z was był teraz misjonarzem wśród swoich towarzyszy; później we własnym domu lub gdziekolwiek mieszka, dając dobry przykład, dobre rady i czyniąc dobro dla własnej duszy. W dzisiejszych czasach wszyscy szukają stowarzyszeń i grup wzajemnej pomocy. My także musimy spróbować założyć coś podobnego. Wszyscy – niektórzy bardziej, inni mniej – są w stanie oszczędzać, by zaspokoić swe potrzeby w przypadku choroby lub braku pracy. Dopilnujcie, aby ta pomoc nie ograniczała się jedynie do was samych, ale by wspierać również tych młodych ludzi (cechujących się dobrym sprawowaniem), którzy opuszczają Oratorium lub tych towarzyszy, których już znacie. Nadal będziemy mogli się spotykać na tych „rodzinnych” uroczystościach – które, mam nadzieję, odbędą się jeszcze wiele razy. A potem będziemy mogli tworzyć piękne, żyte, liczne rodziny w Niebie, dając sobie na to słowo, tworząc pewien pakt, którego nikt z nas nie złamie, prawda? (Bosco 1932: 757–759).

To okazjonalne przemówienie z 1878 roku stało się podsumowaniem misji grupy Byłych Uczniów Księdza Bosko. Sam ks. Bosko nadał tej nowej wspólnotce wyraźnie świecki charakter, co stanowiło pewne przeciwieństwo do mieszanego, kościelno-świeckiego charakteru Salezjanów Współpracowników. Ks. Bosko nadał stowarzyszeniu charakter wyraźnie społeczny (w przeciwieństwie do religijnego charakteru Arcybractwa Maryi Wspomożycielki Wiernych). Cel był jasny: kontynuować Oratorium poza Oratorium, aby umożliwić tym młodym ludziom zachowanie podobnych wartości w dorosłym życiu. Był to sposób ks. Bosko na wsparcie byłych wychowanków w życiu w niesprzyjającym środowisku poza Oratorium. Misja Byłych Uczniów sprowadzała się do czterech głównych obszarów: zachowanie otrzymanych wartości (wiera, uczciwość, pracowitość i zaangażowanie), dawanie świadectwa tym wartościom (w rodzinie, pracy i społeczeństwie), wzajemna solidarność dawnych wychowanków oraz wspieranie dzieł salezjańskich wśród młodzieży. W tym przypadku kolejność tych aspektów nie miała wpływu na efekty misji.

Było oczywiście, że ks. Bosko, który właśnie wrócił z Barcelony, starzeje się, a poczucie, że zbliża się koniec, było również wyczuwalne w jego słowach z 13 lipca, które posiadają jakby wymowę testamentu: „Tymczasem, gdziekolwiek pójdziecie i gdziekolwiek będziecie, pamiętajcie, że jesteście synami księdza Bosko – synami Oratorium... Błogosławieni jesteście, jeśli nigdy nie zapomnicie prawd, które starałem się wyrwać w waszych sercach, gdy byliście młodzi” (Bosko

1936: 489). „Byliście małą trzódką. Rozwinęliście się i będziecie was jeszcze więcej. Będziecie światłem dla świata, a swym przykładem będziecie uczyć innych, jak czynić dobro, jak nienawidzić zła i stronić od niego. Moi drodzy synowie, niech Bóg dopomoże nam swoją łaską, abyśmy pewnego dnia wszyscy spotkali się w Niebie” (Bosko 1936: 173–174). Wydawało się, że chce im przekazać pewną metodę pracy, którą sprawdziła się w jego własnej działalności.

16 sierpnia 1887 roku Byli Uczniowie postanowili również pogratulować ks. Bosko z okazji jego urodzin. Wówczas ponownie rozbrzmiały słowa, które skierował do nich przy poprzedniej okazji: „Przed wszystkim, proszę was o jedną rzecz, moi drodzy synowie: gdziekolwiek będziecie, zawsze zachowujcie się jak dobrzy chrześcijanie i prawi obywatele... Wielu z was ma już rodziny. Cóż, dzielcie się z bliskimi tym wychowaniem, jakie otrzymaliście w Oratorium Ks. Bosko” (Bosko 1933: 511–512). Tym razem przesłanie było bardziej wyraźne: tym, co pomogło im przezwyciężyć traumatyczną przeszłość, było Oratorium, gdzie znaleźli dom i rodzinę.

Podczas ostatnich lat życia ks. Rua, pierwszy następca Księdza Bosko, nalegał, by dołączyć stowarzyszenie byłych wychowanków dziennych do stowarzyszenia byłych mieszkańców Valdocco. W ten sposób chciał zapobiec ograniczaniu całego przedsięwzięcia do niewielkiego kręgu wychowanków pierwszego Oratorium, którzy – ze względu na swój wiek – wkrótce mieli podzielić ten sam los, co Ksiądz Bosko. Dlatego też 8 grudnia 1894 roku pod kierownictwem Giovanniego Garbellone ustanowiono podmiot, który zgromadził wszystkich dawnych dziennych uczniów Oratorium (*Statut* 1894). Salezjanie nie chcieli, by wszystko zakończyło się wraz ze śmiercią Księdza Bosko.

W 1896 roku doroczne spotkanie odbyło się w dniach 12 i 16 lipca pod przewodnictwem ks. Rua. „Dawni uczniowie księdza Bosko: któż mógłby ich dzisiaj zliczyć? Są rozproszeni po całym świecie” (*Gli antichi allievi...* 1896: 202) – donosił biuletyn salezjański. Tamtego roku zebrane pieniądze wykorzystano, by podjąć próbę uwolnienia współbraci, którzy zostali uwięzieni w Afryce z powodu pierwszej wojny włosko-etiopskiej (1895–1896). W tym samym czasie byli uczniowie założyli stowarzyszenie wzajemnej pomocy (*mutuo soccorso*), by zjednoczyć się w obliczu trudnej, powojennej gospodarki i późniejszego kryzysu z 1929 roku. Nie zapominajmy, że już

w 1878 roku sam ksiądz Bosko zaproponował utworzenie stowarzyszenia wzajemnej pomocy, by zaradzić trudnościom młodych ludzi, którzy opuszczali Oratorium – dlatego Byli Uczniowie zorganizowali się na poziomie lokalnym jako związki, a nie stowarzyszenia, jako katolicka alternatywa dla syndykatów, do czego słusznie zachęcał papież Leon XIII w *Rerum novarum*. Gdy drugi podmiot salezjański został utworzony w Lille we Francji w 1893 roku, jego statut określał, iż został ustanowiony jako forma „Stowarzyszenia Wzajemnej Pomocy” (to nie przypadek, że w nazwie powtórzyło się wyrażenie „wzajemna pomoc” – była to forma sprzeciwu wobec antykościelnej polityki). Osiem lat później, gdy we Francji weszło w życie prawo Combesa, które nakazywało konfiskatę mienia Kościoła, w Senacie Republiki protestowano, powołując się właśnie na pomocowy charakter salezjańskiej organizacji.

20 stycznia 1900 roku ks. Rua po raz pierwszy napisał do salezjanów list o znaczeniu Stowarzyszenia Byłych Uczniów dla zgromadzenia: „W niektórych miastach w Europie, Ameryce i Afryce także założono Stowarzyszenia Byłych Uczniów – na wzór tego, które po raz pierwszy założyliśmy wiele lat temu w Turynie”. Ks. Rua uważał je za „gałąź działalności salezjańskiej”. Pisał też: „dzięki takim stowarzyszeniom (my, salezjanie) nadal działamy jako aniołowie stróżowie dla naszych wychowanków – tak samo, jak to czyniliśmy, gdy byliśmy młodzi” (XXXVII Viaggio... 1900). Jego słowa mówią same za siebie. Dzisiaj w Ameryce Łacińskiej bardzo dobrze znane są takie organizacje, jak Spółdzielnia Oszczędnościowo-Kredytowa Salinas (Ekwador), Spółdzielnia Złomiarzy (Peru), Salezjańska Kooperatywa Młodych ds. Kontynuacji Edukacji San Medardo (Timor), z kolei w Hiszpanii działają: Poblanchina – Salezjańska Organizacja Młodzieżowa ds. Mentoringu Pomiędzy Nowymi i Byłymi Uczniami oraz Kooperatywa Royal Vega ds. Rolniczych.

To właśnie w tym kontekście pracę ks. Rinaldiego, który został drugim następcą ks. Bosko, należy odróżnić od pracy Gastiniego. Ten ostatni był charyzmatycznym założycielem Stowarzyszenia Byłych Uczniów ks. Bosko (1870), odpowiedzialnym za zgromadzenie byłych wychowanków pierwszego Oratorium. Dwukrotnie każdego roku dawał im okazje do spotkania się, zachęcając ich do wyrażania wdzięczności za otrzymane wykształcenie i zaszczepiając w nich ducha braterstwa, a także powierzając im misję wzajemnej pomocy.

Zachęcał, by żyli optymizmem i chrześcijańską nadzieją, którą sam ciągle im przekazywał w listach i przemówieniach. W tym kontekście można stwierdzić, że kluczami do salezjańskiej metody budowania odporności są duch braterstwa i wzajemnej pomocy. Z kolei ks. Rinaldi, jako Prefekt Generalny ks. Rua, zachęcił dawnych wychowanków do utworzenia Międzynarodowej Federacji Byłych Uczniów Księdza Bosko (1908) oraz Byłych Uczennic Córek Maryi Wspomożycielki Wiernych (1911), której przewodziła Felicina Gastini do 1920 roku, a także do zwołania I Międzynarodowego Kongresu Byłych Uczniów Księdza Bosko (1911). Ojciec Rinaldi, znając encyklikę *Rerum novarum* (1891), był przekonany o istotnym znaczeniu świeckich w Kościele, co potwierdziło się po II Soborze Watykańskim. W 1920 roku ujął nawet byłych wychowanków w modlitwie „Zdrowaś Mario” odmawianej dwa razy dziennie w instytucjach salezjańskich, a w roku 1926 podczas spotkania ze wszystkimi inspektorami w Valsalice wypowiedział do nich następujące słowa:

Niektórzy uważają, że organizacja Byłych Uczniów jest bezużyteczna i dlatego ją zaniedbują. Chciałbym im przypomnieć, że są owocem naszej pracy. Ta organizacja jest dziełem wytrwałości; dzięki niej chcemy ich odzyskiwać, jeśli zblądzą, by nie było nikogo na świecie, wykształconego przez nas, kto chciałby pójść za ideałami sprzecznymi z naszymi. Poświęciliśmy się dla nich i nasze poświęcenie nie może zostać zaprzepaszczone (Resoconto dei convegni... 1926).

Wybuch I wojny światowej odroczył ich działalność do 1920 roku, kiedy to odbył się II Kongres, na którym na prezydenta stowarzyszenia wybrano Włocha – Piera Gribaudiego (1919–1921), a następnie jego rodaka – Felice Masera (1922–1938). W tym samym roku Byli Uczniowie zainaugurowali dzieło budowy pomnika Księdza Bosko (autorstwa Gaetana Celliniego) przed Bazyliką Matki Bożej Wspomożycielki Wiernych.

Podczas trzeciej prezydentury Artura Poesio (1938–1964) Międzynarodowa Federacja stała się Światową Konfederacją (1954). Jej pierwsze statuty zostały zatwierdzone w 1956 roku. (*La nuova Stampa* 1956: 8). Nieprzypadkowo działo się to w latach poprzedzających II Sobór Watykański, który między innymi miał podkreślić znaczenie świeckich w Kościele. Na czele nowego podmiotu stanął Hiszpan José María Taboada Lago (1964–1973), którego później zastępowali kolejno: Meksykanin José González Torres (1974–1980), Szwajcar



Giuseppe Castelli (1980–1992), Portugalczyk António G. Pires (1992–2004), Włoch Francesco Muceo (2004–2013), Słowak Michal Hort (2013–2022) i Maltańczyk Bryan Magro (2022–).

W 1967 roku przedstawiciele stowarzyszenia byli jednymi z założycieli Światowej Organizacji Absolwentów Edukacji Katolickiej (OMAEC), a w 1969 roku, z powodu reorganizacji Kół Dominika Savio powstały grupy Młodych Absolwentów (GEX). Włoch Dominik Savio był pierwszym Byłym Uczniem, który w 1954 roku został świętym. Inny dawny uczeń, timorski biskup Carlos Ximenes Belo, zdobył Pokojową Nagrodę Nobla w 1996 roku. W 2013 roku argentyński Były Uczeń Jorge Bergoglio został papieżem Kościoła katolickiego, przyjmując imię Franciszek. Dziś duchowi potomkowie Carla Gastiniego są obecni w 100 krajach, ich liczbę szacuje się na około 50 milionów.

## Ustanowienie Stowarzyszenia Byłych Uczniów Ks. Bosko w Hiszpanii

### *Przybycie salezjanów do Hiszpanii*

Zgromadzenie Salezjańskie przybyło do Hiszpanii na zaproszenie kardynała Joaquina Llucha, O. Carm. (1816–1882), ówczesnego arcybiskupa Sewilli. Katalończyk z urodzenia i współczesny księdzu Bosko (1815–1888), widział spustoszenia, jakie dokonała w jego ojczyźnie industrializacja. Masy katalońskich chłopów zaczęły żyć w marnych warunkach mieszkaniowych, cierpieć na różne choroby, popadać w przestępczość i tracić wyznawane wcześniej wartości – dokładnie tak samo, jak działo się to w Manchesterze, Turynie i Lyonie. Dwa lata po objęciu stolicy Sewilli kardynał napisał do ks. Bosko – było to dokładnie 7 czerwca 1879 roku (Cartas del Arzobispo Lluch... 1879). Dwa lata później, 16 lutego 1881 roku, pierwsza grupa sześciu salezjanów przybyła do Utrery pod przewodnictwem ks. Jana Brandy. W następnym roku założył on szkoły w San Diego z klasami dziennymi i wieczorowymi, a także ze stołówką szkolną. Nieocenione okazało się tu wsparcie finansowe ze strony Diega M. de Santiago – markiza Casa Ulloa, który został pierwszym salezjaninem współpracownikiem w Hiszpanii (Cartas del marqués... 1880a, 1880b).



Druga fundacja salezjańska została założona w Barcelonie. Tym razem jej prekursorem był teolog diecezjalny – Fèlix Sardà, który poprzez swoje teksty publikowane w „Revista Popular” podjął temat dzieł salezjańskich. Po ich lekturze Dorotea de Chopitea (ogłoszona Sługą Bożą w 1983 roku), wdowa po bankierze Josepie Marii Serra (zmarł w 1882 roku), napisała do ks. Bosko 20 września 1882 roku prośbę o założenie instytucji salezjańskiej. Turyński święty nie czekał długo i już 15 lutego 1884 roku przy wsparciu finansowym rodziny Serra-Chopitea grupa siedmiu salezjanów przybyła z Utretry do Sarrià – wówczas miasta sąsiadującego z Barceloną. Na czele tej grupy ponownie stanął ks. Branda. W tym samym roku założyli oni szkołę salezjańską – Santo Ángel Custodio z internatem i szkołą dzienną, a także Salezjańskie Warsztaty w Sarrià z zajęciami dziennymi i wieczorowymi.

Połączenie tych dwóch hiszpańskich dzieł zmotywowało ks. Bosko do odwiedzenia Barcelony pomiędzy 8 kwietnia a 6 maja 1886 roku na prośbę Dorotei de Chopitea. Podczas pobytu w tym mieście (trwającego 29 dni) turyński święty odwiedził powstający ośrodek salezjański w Sarrià (Alberdi 1966: 229). W tym samym rejonie Córki Maryi Wspomożycielki Wiernych (zwane Siostrami Salezjańskimi) – po otrzymaniu ziemi od katalońskiej szlachty – założyły ośrodek, na terenie którego później stanęła bazylika Tibidabo. Pierwsze msze święte odprawiono dla tych siostr w parafii Matki Bożej Betlejemskiej w Barcelonie. Miało to miejsce 30 kwietnia oraz 1 maja w sercu Rambli. Dostrzeżono też wtedy potrzebę ufundowania w centrum miasta (co zrealizowano 19 marca 1980 roku wraz z otwarciem Zespołu Salezjańskich Szkół św. Józefa) ośrodka oferującego zajęcia dzienne i wieczorne, a także Oratorium z przeznaczeniem na różnorodne celebracje – Oratorium weekendowe (Alberdi 1986: 146).

W wyniku tej wizyty 23 października 1886 roku pierwsze cztery siostry salezjanki przybyły do Barcelony, by rozpocząć zakładanie Szkół św. Dorotei – od imienia ich dobrodziejki, Dorotei de Chopitea. 26 lutego 1880 roku markiz Casa Ulloa został pierwszym z Salezjanów Współpracowników w Hiszpanii (Alberdi 1983: 102). Oboje darczyńcy pragnęli powielić w „hiszpańskim Manchesterze” system, który działał już wcześniej we „włoskim Manchesterze”. Od tego momentu ziarno charyzmatu salezjańskiego zostało zasiane,

ponieważ Hiszpania szczyciła się już trzema z czterech instytucji religijnych założonych przez św. Jana Bosko: Zgromadzeniem św. Franciszka Salezego (1859); Córkami Maryi Wspomożycielki Wiernych (1872), Salezjanami Współpracownikami (1876) oraz Stowarzyszeniem Czcieli Maryi Wspomożycielki Wiernych (1869). Brakowało jedynie Stowarzyszenia Byłych Uczniów.

### *Ustanowienie Stowarzyszenia Byłych Uczniów w Hiszpanii*

Po wizycie księdza Bosko w bliżej nieokreślonym czasie dawni uczniowie dzieł salezjańskich w Sarrià zaczęli się od czasu do czasu spotykać w swojej starej szkole lub warsztacie, by pomagać sobie nawzajem i okazywać wdzięczność księżom salezjanom. Nieformalnym liderem tej grupy był drukarz Josep Durán Seuba, uczeń salezjańskiej szkoły, który podczas wizyty ks. Bosko miał okazję pomagać mu we Mszy Świętej (Artuch 2011: 6).

Pierwsze potwierdzenie istnienia tej grupy – Rodziny Salezjańskiej w Hiszpanii miało miejsce w maju 1899 roku, kiedy to podczas wizyty kanonicznej, którą rektor główny Zgromadzenia Salezjańskiego ks. Rua składał w salezjańskich ośrodkach w Hiszpanii, stwierdzono, że „w domu w Sarrià spotkała go bardzo miła niespodzianka: spotkanie dawnych uczniów” (Fierro 1966: 3). Spotkanie zostało zorganizowane zostało przez nowo wybranego głównego przełożonego domów w Hiszpanii i Portugalii – ojca Rinaldiego. Na koniec rektor główny zachęcił byłych uczniów, by założyli oficjalną organizację (Ceria 1945: 22–23).

Nastąpiło to 8 grudnia 1904 roku w Sarrià. Wcześniej, w marcu tegoż roku, nowy prefekt generalny ojciec Rinaldi podczas wizyty kanonicznej w domach salezjańskich w Hiszpanii spotkał się z grupą salezjanów w Rocafort, w samym centrum miasta w siedzibie Zespołu Szkół Salezjańskich św. Józefa. Podczas spotkania podjęto zobowiązanie do opracowania statutów i propagowania idei nowego stowarzyszenia wśród byłych uczniów (Fierro 1966: 4).

Zarząd składał się z uczniów, którzy uczęszczali do szkół i warsztatów salezjańskich. Na jego czele stanął drukarz Josep Duran Seuba, a jego zastępcą został Josep Cubell. W zarządzie stowarzyszenia byli także sekretarz, skarbnik i kilku innych członków zarządu, w tym poseł do kongresu Marià Bordas Flaquer (1879–1938)

i sekretarz Komitetu Obrony Społecznej, prawnik Gaietà Pareja Novelles. Po raz kolejny, bogaci czy biedni, dawni uczniowie poczuli się jak bracia – dokładnie tak samo jak wtedy, gdy razem uczyli się w salezjańskich ośrodkach.

Po tym pierwszym ośrodku w całej Hiszpanii zaczęły się pojawiać kolejne. W 1917 roku w Walencji odbył się kongres, w którym mogli uczestniczyć wszyscy członkowie stowarzyszenia. W trakcie tegoż właśnie kongresu doszło do założenia Federacji Salezjańskich Byłych Uczniów Hiszpanii, a sam Durán został wybrany na jej prezesa (Fierro 1968: 184). Oprócz ujednoczenia terminologii opracowano też projekt godła i sztandaru oraz założono czasopismo „Don Bosco”, które nadal istnieje w Hiszpanii, a obecnie jest wydawane online. Do innych ważnych inicjatyw należy zaliczyć utworzenie Spółdzielni Mieszkaniowej Don Bosco, która zajmowała się budową domów, a także Towarzystwa Wzajemnej Pomocy im św. Jana Bosko, którego celem było wspieranie sierot w ich edukacji uniwersyteckiej. W obliczu braku mieszkań – podstawy stabilizacji życiowej (związanej z tak istotnymi aspektami, jak rodzina czy praca) – w salezjańskich kręgach ponownie pojawiła się inicjatywa udzielania sobie wzajemnej pomocy, co realizowano poprzez zakładanie spółdzielni i kooperatyw. Dzieło Durána w Hiszpanii realizowane było do 1922 roku, kiedy to inżynier Ángel García de Vinuesa y Díaz, Były Uczeń z Utrery, został wybrany na prezesa. Jego kadencja trwała do roku 1955.

Można tu dostrzec znaczące analogie – inicjatywa utworzenia fundacji pochodziła od świeckich, a jej motywacją była wdzięczność za edukację i wzajemną pomoc Byłych Uczniów. Co więcej, jej liderem znów był drukarz. Do tego możemy dolożyć miejski kontekst, jako że pierwsze stowarzyszenie nie pojawiło się w Utrechie, ale w Barcelonie, która – podobnie jak Turyn – także poddała się procesowi industrializacji.

Obecnie ten kościelny fenomen, jakim jest Stowarzyszenie Byłych Uczniów Księdza Bosko, obejmuje łącznie 6000 osób w Hiszpanii. Są one zrzeszone w 55 stowarzyszeniach i sześciu federacjach, które pozostają zgrupowane wokół Hiszpańskiej Konfederacji Byłych Uczniów Księdza Bosko z siedzibą w Madrycie. Wśród hiszpańskich Byłych Uczniów jest czterech z 14 hiszpańskich kardynałów Kościoła katolickiego: Carlos Osoro, José Cobo, Cristóbal López i Ángel Fernández Artime.

## Charyzmat i misja Stowarzyszenia

### *Wiara: zaufanie księdzu Bosko*

Alessandro Fabre, który bardzo dobrze znał Carla Gastiniego, próbował opisać jego charakter już w 1902 roku (rok po jego śmierci): zaufanie ks. Bosko, miłość do księdza Bosko i współpraca z ks. Bosko (Gastini 1902: 61). Te trzy cechy wydają się być kompasem dla współczesnych Byłych Uczniów: zaufanie ks. Bosko, salezjańska radość i współodpowiedzialność w realizacji misji.

Carlo był pozytywnym człowiekiem. Był „umiarkowany” (Bosko 1903: 345–346), „dobry” (s. 549–550) i „miły” (*Commemorazione di Don Bosco...* 1894: 167), krótko mówiąc, miał „dobrego ducha” (*La celebrazione...* 1929: 6). Ksiądz Bosko był dla Carla Gastiniego „ojcem”, był dla niego „dobry” (Bosco 1937: 368), „wyrozumiały” (*Atti del Consiglio Generale...* 1926: 518) i „cierpliwy” (Bosco 1903: 621). Gastini był „bardzo dobrym przyjacielem Księdza Bosko” (s. 345) i „całkowicie mu posłusznym” (s. 550) – do tego stopnia, że on i jego przyjaciele zapytali raz ks. Bosko „co mogliby zrobić, by sprawić mu największą przyjemność” (s. 620).

Relacja między ks. Bosko a Gastinim rozpoczęła się w trudnych okolicznościach, kiedy Carlo miał 14 lat – tuż po tym, jak został osierocony i trafił na ulicę, skąd ksiądz przygarnął go do Oratorium. Tym sposobem, po utracie rodziców, Gastini zyskał nowego „ojca” – ks. Bosko, pod którego skrzydłami chłopak zaczął należeć do wielkiej duchowej rodziny. W Oratorium został wychowany w wierze, pracowitości, kreatywności i solidarności. „Wzrastał w pobożności i uczciwości” (s. 345). Valdocco było jego domem od 1847 do 1856 roku, a ksiądz Bosko był dla niego zarówno wzorem moralnym, jak i silnym obrońcą.

Wspomniane powyżej cechy osobowości Gastiniego świadczą o jego całkowitym zaufaniu do ks. Bosko. Lektura jego twórczości literackiej i świadectwa z tamtych czasów ujawniają szczerze i głębokie uczucie między Carlino a ojcem Janem. W 1890 roku towarzysz Carlo-Luigi Fumero zapytał go: „Czy kiedykolwiek zauważyłeś u ks. Bosko jakiś gest, słowo, spojrzenie, choćby dalekie lub ukradkowe, które mogłoby być w jakikolwiek sposób nieodpowiednie?”. Carlo odparł bez wahania: „Nigdy!” (s. 592).

Aktywność zawodowa była między nimi tym, co ich dodatkowo łączyło. Znajomość ks. Bosko z Carlem była ważnym „etapem” misji ewangelizacyjnej ks. Bosko; została ona w ten sposób zdynamizowana dzięki komunikacji i kontaktom, jakie Carlo miał w swoim środowisku. Rozwijały się między nimi relacje nauczycielsko-uczniowskie, a także ojcowsko-synowska miłość. Założenie przez Carla własnej rodziny nie wpłynęło negatywnie na relację z księdzem, ale raczej odsłoniło jej nowe aspekty.

Gastini wyrażał wdzięczność wobec ks. Bosko za pomocą różnych darów: dwa serca (1849), książki (1861), filiżanki do kawy (1870). Pomędzy 1870 a 1888 rokiem organizował także coroczne uroczystości ku jego czci. Ponadto, z pomocą księdza i dla niego, Gastini utworzył organizację Byłych Uczniów Ks. Bosko: „Realizacja tej synowskiej koncepcji przyszła mu bardzo naturalnie” (Bosko 1930: 229). Wszystkie te gesty i czyny wynikały wyłącznie z miłości do ks. Bosko.

Gastini całkowicie ufał księdzu Bosko, do którego przyłgnał po stracie rodziców. To do niego przychodził, gdy bolały go zęby; jego pytał o to, jak długo będzie żył. Nawet w obliczu śmierci pamiętał o swym mistrzu: „Mam już 70 lat i muszę umrzeć. Nie mam tu już nic do zrobienia. Mam nadzieję, że ksiądz Bosko mi pomoże, bym dołączył do niego w niebie” (Gastini 1902: 61). Oto zaufanie aż po grób!

Ta relacja zaufania, wdzięczności i przywiązania trwała 41 lat, podczas których Gastini był świadkiem wielu trudnych chwil w życiu ks. Bosko – widział, jak go prześladowano, oczerniano i atakowano, jak traktowano go jak wariata, jak wielu go opuściło i jak ciężko pracował aż do wyczerpania sił. By mu pomóc, w 1861 roku Carlo postanowił powrócić do pracy na Valdocco. W tym celu przeprowadził się w tę okolicę razem z rodziną, a bazylika stała się jego parafią. Carlo nie wyobrażał sobie, że mógłby opuścić osobę, która przyjęła go do swego domu i ukształtowała jako człowieka. Jego lojalność wobec ks. Bosko była niezwykła. W przeddzień śmierci Carla ks. Rua zapytał go, czy bardzo kochał ks. Bosko. „Czyż nie jest to oczywiste?” – zapytał Carlo (Bosco 1936: 532).

Prawdą jest, że Carlo widział w księdzu Bosko figurę swego zmarłego ojca, z kolei dla ks. Bosko chłopak był jednym z wielu „dzieci” w wielkiej rodzinie na Valdocco. W 1885 roku ksiądz nadał Carlowi

przydomek *il menestrello dei Salesiani* (pieśniarz salezjański), który towarzyszył mu przez całe życie. Carlo pojawił się w dwóch proroczych snach ks. Bosko: we śnie o różach (1847) i o tajemniczym rumaku (1875), był też świadkiem dwóch jego cudów: uleczenia bólu zębów (1848) i cudu kasztanów (1849). Ponadto proroctwo księdza Bosko dotyczące tego, jak długo Carlo będzie żył, było przywołane w procesie beatyfikacyjnym kapłana i pomogło w procesie kanonizacyjnym (*Sacra Rituum Congregatio 1934: Pars XVII, Summarium 7*).

Duchowe braterstwo Carla i ks. Bosko było tak głębokie, że w 1861 roku, kiedy Carlo powrócił na Valdocco, by pracować w drukarni, wkrótce podarował księdzu kilka pięknie oprawionych książek z dedykacją: „Abym – po zszyciu dla Ciebie tylu książek – mógł być zszyty razem z tobą w księdze życia”. W 1877 roku Carlo powiedział, że „wszyscy tutaj należymy do ks. Bosko. Nic nie jest nasze, wszystko jest jego” (Bosko 1948: 80). To oświadczenie pokazuje, w jakim stopniu dzielenie się dobrami tworzy wspólnotę na wzór wspólnoty religijnej.

Gastini kontempluje Chrystusa spojrzeniem księdza Bosko. To nie przypadek, że jedną z ulubionych książek „ojczulka Jana” było *O naśladowaniu Chrystusa* (1441) Tomasza à Kempis. Carlo, naśladując księdza Bosko, nauczył się być dobrym pasterzem – w tym przypadku w swojej rodzinie, wśród swych towarzyszy i wśród młodzieży. Nie wystarczy zatem być wielbicielem, ale trzeba się starać być naśladowcą. Ksiądz Bosko nie zamierzał propagować kultu własnej postaci, ale raczej przekazywać innym wskazówki dotyczące dobrej drogi życia. W 1848 roku powiedział Gastiniemu wkrótce po spotkaniu z nim: „Pomóż mi uratować wiele dusz, a przede wszystkim twoją” (Bosko 1903: 620).

Carlo był człowiekiem czynu. Był kreatywny, choć jego podejście do wielu spraw było dość proste, było raczej dawaniem świadectwa, dzieleniem się własnym doświadczeniem i emocjami. Søren Kierkegaard powiedział w 1850 roku, że podczas gdy naśladowca aspiruje do bycia tym, co podziwia, wielbiciel pozostaje niejako „na zewnątrz” (Kierkegaard 1971: 298). Ufając księdzu Bosko, Carlo zjednoczył się z Chrystusem i pomagał innym przez co wspólnie budowali – Królestwo Boże. Praca ta nie poszła na marne: zgodnie z Konstytucjami Salezjańskimi, „Celem tego Towarzystwa jest gromadzenie jego członków..., aby doskonalili się poprzez naśladowanie cnót naszego

Boskiego Zbawiciela” (Bosko 1905: 663). Carlo Gastini był naśladowcą ks. Bosko, tak jak ks. Bosko był naśladowcą Chrystusa.

### *Nadzieja – salezjańska radość*

Przez całe życie Carlo Gastini był szczery, spontaniczny, optymistyczny, przyjazny i miły. Miał pozytywne i empatyczne usposobienie. Był „inteligentny i radosny” (Bosko 1903: 549–550) i „sympatyczny” (*Commemorazione di Don Bosco...* 1894: 166), krótko mówiąc, miał „dobrego ducha, [...] był uprzejmy i zawsze w dobrym humorze” (*La celebrazione...* 1929: 6). W nekrologu opisano go jako „przyjaciela wszystkich, a zwłaszcza wychowanków Oratorium” (Gastini 1902: 62).

Z tych cech czerpał głęboką radość, z pewnością wynikającą z wewnętrznego pokoju i spokoju sumienia. Jego przyjaciel Luigi Fumero mówił o „jego półkomicznej powadze lub półpoważnej komiczności”; zawsze miał w sobie „radosną i uduchowioną nutę” (*L'amore dei figli...* 1898: 167); „jako dziecko posługiwał na tych rodzinnych uroczystościach” (Bosko 1936: 172). W latach 1949–1901 był duszą corocznych celebracji związanych ze św. Franciszkiem Salezym, św. Alojzym Gonzagą, św. Janem Chrzcicielem i św. Piotrem – najpierw w gronie uczniów ks. Bosko, a później także wśród Byłych Uczniów.

W 1894 roku Petroncini nazwał go określeniem *poeta maggiore* (poeta większy). Gastini był kreatywny, gdyż umiał tworzyć; był empatyczny, ponieważ wiedział, jak się zachować; był spontaniczny, ponieważ umiał improwizować. Jeden z Byłych Uczniów opisał go jako niezrównanego artystę „w sztuce improwizacji”, którą doskonalił na spacerach, uroczystościach, obiadach, a także na scenach. Co więcej, robił to w swoim własnym stylu – stąd nazwa „Gastinianas” (*Due nuovi oratorii festivi salesiani* 1899: 301) – krótkie, improwizowane scenki teatralne, w których radość mieszała się ze smutkiem. Carlo Gastini miał również „piękny głos” (Bosko 1904: 466). W 1894 roku Petroncini mówił o jego szlachetnej prezencji, imponującym głosie, godnej podziwu deklamacji i sztuce dramatycznej – stąd tzw. „czar Gastiniego” (Bosko 1930: 229).

Carlo miał łatwość występowania na scenie, choć lubił szczególnie role komediowe, które – jak wiadomo – nie są łatwe. Gastini napisał 39 tekstów teatralnych i 15 utworów muzycznych, występował też



w słynnych sztukach dramatycznych swego czasu. Jego ulubioną rolą była rola głównego bohatera w klasycznej tragedii o św. Eustachym oraz w komedii „Tonio – lekcja moralności”. Lubił też melodramaty „Crispin i akuszerka” (1850), „Don Procopio” (1859), a także sztuki: „Szewc zadowolony ze swej pracy” (1755) oraz „Człowiek zdrowy w chórze głupców” (*Carlo Gastini, primo presidente Exallievi...* 1970: 8). Często mówiono, że „bawił ludzi swoimi figlami” (Bosco 1905: 351).

Ksiądz Bosko szybko dostrzegł jego zalety. Już w 1851 roku powierzył mu organizację występów teatralnych na Valdocco – miał je realizować wraz z Carlem Tomatisem. Gastini uczestniczył w inauguracji nowych sztuk na Valdocco w 1885 i 1894 roku. Był naturalnie zabawny, o czym mówi np. następująca anegdota z 1860 roku:

Gastini spał z towarzyszem w pokoju. O określonej godzinie, jak zwykle, Gastini wstał, opuścił pokój i zszedł na dół, by odetchnąć świeżym, nocnym powietrzem. Tomatis wyskoczył z łóżka i pobiegł obudzić swojego towarzysza; razem wynieśli z sypialni dwa łóżka i szafkę nocną, zostawiając tylko krzesła na środku pokoju. Było ciemno. Gastini wrócił i wszedł, potknął się o krzesła i zaczął narzekać; poszedł tam, gdzie było łóżko, ale nie mógł go znaleźć. Myślał, że pomylił pokoje; chodził dookoła, szukał swojego współlokatora i nie mógł go znaleźć. Zapalił zapalniczkę i nie rozpoznał miejsca. Mówił do siebie, wyrażając swoje uczucia wątpliwości i obcości. Jego towarzysze, skuleni razem w kącie pokoju, nie mogli już dłużej powstrzymać śmiechu (Bosko 1907: 272).

Znane są również inne pamiętne wybryki z udziałem Gastiniego – pewnego dnia, również w 1860 roku, Tomatis udawał, że głowa utknęła mu w nakryciu głowy, a Gastini, wśród oklasków, wyszedł, by „pomóc” mu ją wyjąć; w 1864 roku „Carlos Gastini pojawił się przebrany za klauna, by odegrać rolę żebraka. Śpiewając przy tym i recytując, wzbudził powszechną wesołość gości” (Bosco 1909: 768); „zjadł nasze pomarańcze, aby rozśmieszyć widzów i [...] Piumatti, by go «ukarać», złapał go, włożył do wielkiego dzbana, wziął na plecy i paradował tak po scenie” (Bosco 1903: 603).

Petroncini dostrzegł w 1894 roku predyspozycje aktorskie Gastiniego i żartobliwie nazwał go *Salesianorum Menestrellum Magnus* (wielki pieśniarz salezjański). Carlos był zabawny, ale nie szorstki; komiczny, ale nie prymitywny. Potrafił także odgrywać role tragiczne. W 1884 roku wspomnienia zainspirowały Gastiniego do recytacji sześcioczęściowego poematu, który czytał, rozwijając nieskończenie długi zwój i śpiewając o minionych czasach, o zmarłych



i nieobecnych, co doprowadziło do łez nawet kardynała Gaetano Alimondę, arcybiskupa Turynu. W 1889 roku opowiadając o księdzu Bosko „wyzwolił z siebie powódź łez mówiąc o swych przeżyciach, a następnie śpiewając. Na koniec, odmawiając przyjęcia jakichkolwiek gratyfikacji, oddalił się, nadal śpiewając i napełniając serca słuchaczy słodkim uczuciem melancholii” (Bosko 1903: 603).

Jego poezja była prosta i zwyczajna, z niewielką ilością metafor i częstymi odniesieniami do cnoty. Na przykład: „Ta uroczystość, która budzi w nas / tak wiele uczuć radości i miłości, / że pamiętasz o dowodach miłości, / jaka płynie do nas z Twego serca”. Kolejne przykłady wierszy, których słowa „poruszają nas i sprawiają, że kochamy księdza Bosko jeszcze mocniej” (*L'amore dei figli...* 1898: 169), to: „Ileż jest w nas wdzięczności za Twą dobroć! / Ile darów pragniemy ci złożyć / za łaski, które otrzymujemy z Twej ręki!”; oraz: „Lecz jesteśmy biedni; choć z serca pragniemy, / to nie możemy dostatecznie uhonorować Twych zasług. / Och, bądź błogosławiony, umiłowany Pasterzu / przyjmij dary naszego serca”.

Punktem wyjścia jest zawsze codzienność: „O dniu św. Jana, upragniony dniu / wreszcie możemy świętować! / to święto tak upragnione / które sprawiło, że wdychamy z radości”. W 1872 roku z okazji święta św. Franciszka Salezego Gastini zrymował wszystkie swoje wiersze z pomocą końcówki -is: *amis, barbīs, Ausiliatris...* zamiast: *amici, baffi, Ausiliatrice* (Bosko 1929: 307). Wiersze, dialogi i przemówienia, które skomponował, są pełne nadziei i odwołują się raczej do emocji niż intelektu. Dwie inne kompozycje nieokreślonej daty mogą tu posłużyć jako przykłady: „Niech pośrednik przyjdzie z nieba / Olimp z Muzami / jeśli chcą krytykować / mój niezrozumiały śmiech. / To będzie jak pojawienie się / tajemniczego sześcianu / który rozplynie się w słowach Gastiniana. / I mówię prostymi rymami / w lekko nieokrzęsanych wersach / ale akcenty są proste/ i dobrze odżywione miłością”; oraz: „To jest trubadur ks. Bosko: mówi po łacinie, grecku i czystym tokańskim. / Jest cudem sztuki na scenie. / Zawsze chętnie chodzi na obiad i kolację”.

Żadna z trudnych sytuacji, przez które przeszedł na Valdocco, nie stłumiła jego radości ani nie postarzała go. Każdą sytuację łagodził dzięki „allegra sua note” (*L'amore dei figli...* 1898: 167): „Porusza struny, pamięć / Gastiniego, pieśni / laurów zdobytych / przez dźwięczne transformacje. / Ale wciąż niezrażony / kontynuuję me życie / skoro

metrum nigdy się nie zmienia / moja stara lira”. Radość ta była niewątpliwie oparta na głębokiej nadziei, czego dowodem była pewność, że nie umrze, dopóki nie skończy 70 lat.

### *Dobroczynność: koncentryczna solidarność*

Jak już wspominaliśmy, Carlo Gastini miał empatyczną i hojną osobowość. Wiedział, jak być wdzięcznym. Był także „pobożny” (Bosco 1903: 345) i „dobry” (s. 549). Gastini zawsze starał się czynić dobro dla innych, zaczynając od swojego najbliższego kręgu: towarzyszy, rodziny i kolegów z pracy. Istnieje pewna gradacja w jego sposobie czynienia dobra – najpierw w kierunku ks. Bosko, potem ku swojej rodzinie i wreszcie ku Byłym Uczniom. Struktura jego osobowości jest zatem oczywista.

Mówiliśmy także o jego wdzięczności dla ks. Bosko, dla którego poświęcał swoje oszczędności (1849), wstąpił do seminarium (1851), a nawet zmienił pracę (1861). Następnie ukierunkował to dobro na swą rodzinę, a po urodzeniu córki Felisy (1863) – na swoich wychowanków: „Drogi Ojczy, / modlitwa za ciebie do wiecznego Boga / będzie moim obowiązkiem w każdej chwili życia, / aż pójde do nieba. / Komunię ofiaruję za sumienne wypełnianie obowiązków w mym warsztacie z hojnością wobec mojej młodzieży. / Niech żyje ksiądz Bosko / Carlo Gastini” (1851).

Ostatecznie Gastini skupił swoje powołanie na Byłych Uczniach. Pragnął, by ponowne spotkanie się w ramach stowarzyszenia nie miało charakteru tylko emocjonalnego, ale by prowadziło do konkretnego działania. Najpierw zebrał ich razem (1870), stworzył komisję (1876), zorganizował doroczne uroczystości (1870–1888), sprecyzował misję (1878) i promował konkretne inicjatywy: ofiarowywał oprawione księgi (od 1861), przekazywał dotacje liturgiczne (od 1876), dary (kielichy, teczki, przedmioty liturgiczne) oraz umieszczał tablice pamiątkowe (Valsalice, Turyn, Becchi), a nawet promował upamiętnienie domu ks. Bosko w jego rodzinnym mieście<sup>6</sup>. Wydaje się oczywiste, że wychowankowie księdza Bosko byli mu bliscy jak członkowie rodziny.

6 Tablicę pamiątkową usunięto około 1988 roku, kiedy to odrestaurowano dom ks. Bosko w Becchi.

Świadomy potrzeby kontynuowania pomocy Gastini promował stowarzyszenie, które podtrzymywało wartości, jakie otrzymali jej członkowie (wiara, uczciwość, pracowitość i zaangażowanie), był ich świadkiem w społeczności (w rodzinie, pracy lub innych środowiskach) oraz solidarnie wspierał Byłych Uczniów i inne dzieła salezjańskie. Robił to bezinteresownie: „Wszyscy tutaj należymy do księdza Bosko. Nic nie jest nasze, wszystko jest jego” (Bosko 1948: 80) (1877).

## Wnioski

Żyjemy w świecie, który w coraz większym stopniu kształtowany jest przez podwójną, sprzeczną dynamikę: indywidualizm, który od 1950 roku prowadzi ku koncentracji ludzi na obszarach miejskich z wynikającym z tego egoizmem i samotnością mimo przebywania w tłumie, a także kolektywizm typowy dla kalifornijskich ruchów hipisowskich z lat pięćdziesiątych XX wieku, który odzwierciedla próby tworzenia społeczności cyfrowej w duchu tzw. czwartej rewolucji przemysłowej.

Gastini był człowiekiem swoich czasów, świadomym ówczesnych problemów i możliwości, który – wykorzystując dostępne środki (popularną rozrywkę i solidarność społeczną) – próbował zająć jak najdalej. Ze swą dalekowzroczną wizją promował teologię świeckich jeszcze przed II Soborem Watykańskim, gdyż dopiero dokument *Lumen gentium* (1964) podkreślił zasadniczą rolę świeckich w Kościele. Należy również zauważyć, że Gastini promował kolektywną współpracę w czasach, gdy nie słyszano o pracy zespołowej, wspólnej mobilności i wymianie wiedzy. Już w 1877 roku wyjaśniał, że nikt nie jest ponad innym („Wszyscy należymy do ks. Bosko”) i że wszystko należy do wszystkich („Nic nie jest nasze, wszystko jest jego”). Dom i wspólnota są podstawą salezjańskiego systemu prewencyjnego.

Życie Gastiniego było pełne opatrnościowych momentów, które doprowadziły go do ufności, radości i solidarności, co pragnął też przekazać uczniom ks. Bosko – wszak on sam mówił: „Będziecie światłem świecącym nad światem, a swoim przykładem będziecie uczyć innych, jak czynić dobro, jak stronić i uciekać od zła” (Bosko 1936: 173–174). Jest to zaproszenie do życia w świecie poprzez chrześcijańskie zaangażowanie. Dziś, podobnie jak w tamtych czasach, ks. Bosko i Gastini rzucają nam wyzwanie: Co jesteś gotów zrobić dla innych?

## Bibliografia

- Alberdi R. (1966). *Una ciudad para un santo. Los orígenes de la Obra Salesiana en Barcelona*, Barcelona: Tibidabo.
- Alberdi R. (1983). *La vocación del cooperador salesiano en la antigua literatura salesiana en España (1879–1899)*, „Ricerche storiche salesiane”, t. 2, nr 1, s. 97–122.
- Alberdi R. (1986). *Don Bosco en Barcelona. Itinerario. En el centenario de su visita (1886–1986)*, Barcelona: Edebé.
- Archivio Centrale Salesiano (1888). A0380901, 31.01.1888.
- Artuch J. (2011). *Memoria de un centenario [I]. Don Bosco en España*, „Revista de los antiguos alumnos de Don Bosco”, nr 702, s. 6.
- Atti del Consiglio Generale della congregazione Salesiana* (24 June 1926).
- Bosco G. (1903). *Memorias biográficas*, t. III, [https://archive.sdb.org/Documenti/Don\\_Bosco/DB\\_MB/es/MB\\_ESP\\_3.pdf](https://archive.sdb.org/Documenti/Don_Bosco/DB_MB/es/MB_ESP_3.pdf)
- Bosco G. (1904). *Memorias biográficas*, t. IV, [https://archive.sdb.org/Documenti/Don\\_Bosco/DB\\_MB/es/MB\\_ESP\\_4.pdf](https://archive.sdb.org/Documenti/Don_Bosco/DB_MB/es/MB_ESP_4.pdf)
- Bosco G. (1905). *Memorias biográficas*, t. V, [https://archive.sdb.org/Documenti/Don\\_Bosco/DB\\_MB/es/MB\\_ESP\\_5.pdf](https://archive.sdb.org/Documenti/Don_Bosco/DB_MB/es/MB_ESP_5.pdf)
- Bosco G. (1907). *Memorias biográficas*, t. VI, [https://archive.sdb.org/Documenti/Don\\_Bosco/DB\\_MB/es/MB\\_ESP\\_6.pdf](https://archive.sdb.org/Documenti/Don_Bosco/DB_MB/es/MB_ESP_6.pdf)
- Bosco, G. (1909). *Memorias biográficas*, t. VII, [https://archive.sdb.org/Documenti/Don\\_Bosco/DB\\_MB/es/MB\\_ESP\\_7.pdf](https://archive.sdb.org/Documenti/Don_Bosco/DB_MB/es/MB_ESP_7.pdf)
- Bosco G. (1929). *Memorias biográficas*, t. X, [https://archive.sdb.org/Documenti/Don\\_Bosco/DB\\_MB/es/MB\\_ESP\\_10.pdf](https://archive.sdb.org/Documenti/Don_Bosco/DB_MB/es/MB_ESP_10.pdf)
- Bosco G. (1930). *Memorias biográficas*, t. XI, [https://archive.sdb.org/Documenti/Don\\_Bosco/DB\\_MB/es/MB\\_ESP\\_11.pdf](https://archive.sdb.org/Documenti/Don_Bosco/DB_MB/es/MB_ESP_11.pdf)
- Bosco G. (1931). *Memorias biográficas*, t. XII, [https://archive.sdb.org/Documenti/Don\\_Bosco/DB\\_MB/es/MB\\_ESP\\_12.pdf](https://archive.sdb.org/Documenti/Don_Bosco/DB_MB/es/MB_ESP_12.pdf)
- Bosco G. (1932). *Memorias biográficas*, t. XIII, [https://archive.sdb.org/Documenti/Don\\_Bosco/DB\\_MB/es/MB\\_ESP\\_13.pdf](https://archive.sdb.org/Documenti/Don_Bosco/DB_MB/es/MB_ESP_13.pdf)
- Bosco G. (1936). *Memorias biográficas*, t. XVII, [https://archive.sdb.org/Documenti/Don\\_Bosco/DB\\_MB/es/MB\\_ESP\\_17.pdf](https://archive.sdb.org/Documenti/Don_Bosco/DB_MB/es/MB_ESP_17.pdf)
- Bosco G. (1937). *Memorias biográficas*, t. XVIII, [https://archive.sdb.org/Documenti/Don\\_Bosco/DB\\_MB/es/MB\\_ESP\\_18.pdf](https://archive.sdb.org/Documenti/Don_Bosco/DB_MB/es/MB_ESP_18.pdf)
- Bosco G. (1948). *Memorias biográficas*, t. XX, [https://archive.sdb.org/Documenti/Don\\_Bosco/DB\\_MB/es/MB\\_ESP\\_20.pdf](https://archive.sdb.org/Documenti/Don_Bosco/DB_MB/es/MB_ESP_20.pdf)
- Bosco T. (1980). *Don Bosco, una biografia nuova*, Torino: Elledici.
- Carlo Gastini, *primo presidente Exallievi: un personaggio ibseniano e un autentico maestro della rilegatura del libro (august 1970)* (1970). „Bollettino salesiano”, t. 94, nr 15, s. 8–9, Archivio Salesiano Centrale, A1200908.
- Cartas del arzobispo Lluch y Garriga a Don Bosco (1979). Richieste di fondazioni, 07.06.1879. Archivio Salesiano Centrale, A1200908.

- Cartas del marqués de Casa-Ulloa a Don Bosco (1880a), 12.03.1880. Archivio Salesiano Centrale, A 145.
- Cartas del marqués de Casa-Ulloa a don M. Rúa (1880b), 30.01.1880. Archivio Salesiano Centrale, A 428.
- Censimento dei giovani 1847–1869*. Archivio Salesiano Centrale, E720.
- Ceria E. (1945). *Annali della Società Salesiana*, t. 3, Torino: Società Editrice Internazionale.
- Commemorazione di Don Bosco e omaggio a Don Rua (august 1894)* (1894). „Bollettino salesiano”, t. 18, nr 8, s. 166–168, <https://bollettinosalesiano.it/archivio/1894/189408.htm>.
- Due nuovi oratorii festivi salesiani (November 1899)* (1899). „Bollettino salesiano” (Sommaro di novembre), s. 301, <https://bollettinosalesiano.it/archivio/1899/189911.htm>.
- Elenco dei giovani aspiranti allo stato ecclesiastico chiericale dal 1843 al 1855, anno 1851 e 1852* (1852). Archivio Arcivescovile di Torino, 12.17.23.
- Fierro R. (1966). *Historia del movimiento de los A.A.A.A. en España (1899–1922)*, Madrid: Central Catequística Salesiana.
- Fierro R. (1968). *Memorias*, Barcelona: Ediciones Don Bosco.
- Gastini C. (february 1902). *Necrologia*, „Bollettino salesiano”, t. 26, nr 2, s. 61–62, <https://bollettinosalesiano.it/archivio/openResource.php?res=1902/190202.pdf>.
- Gastini C. (1883). *Lettera a Giulio Barberis* [17 January 1883]. Archivio Salesiano Centrale, A1200908.
- Gli antichi allievi di Don Bosco (august 1896)*, „Bollettino salesiano”, t. 20, nr 8, s. 202–203, <https://bollettinosalesiano.it/archivio/1896/189608.htm>.
- Kierkegaard S. (1971). *Esercizio del cristianesimo*, Roma: Studium.
- L'amore dei figli e le glorie del padre (july 1898)* (1898). „Bollettino salesiano” (Sommaro do luglio), s. 167–169, <https://bollettinosalesiano.it/archivio/1898/189807.htm>.
- La celebrazione di Don Bosco assumerà proporzioni eccezionali (04.06.1929)* (1929). „La Stampa”, s. 6, [http://www.archiviola stampa.it/component/option,com\\_lastampa/task,search/mod,libera/action,viewer/Itemid,3/page,6/articleid,1155\\_01\\_1929\\_0133\\_0006\\_24882259](http://www.archiviola stampa.it/component/option,com_lastampa/task,search/mod,libera/action,viewer/Itemid,3/page,6/articleid,1155_01_1929_0133_0006_24882259).
- La nuova stampa* (1956), 21.12.1956, s. 8.
- XXXVII Viaggio di D. Rua in Ispagna (1900) [4. Attività degli Antichi Allievi] (1900). „Lettere Circolari di Don Michele Rua ai Salesiani 1898–1906”, [https://www.sdb.org/it/RM\\_Risorse/ACG\\_Lettere/Don\\_Rua/Circolari\\_Don\\_Rua\\_1898\\_1906](https://www.sdb.org/it/RM_Risorse/ACG_Lettere/Don_Rua/Circolari_Don_Rua_1898_1906).
- Registro degli Atti di Nascita e Battesimo della Parrocchia San Dalmazzo Martire, 1833* (1833). Archivio Arcivescovile di Torino.
- Resoconto dei convegni tenuti dai Direttori Salesiani a Valsalice nell'estate del 1926 (1926) [§ Sesto tema – Cooperatori ed ex-allievi], „Lettere di Don Filippo Rinaldi Rettor Maggiore 1926–1927”,

[https://www.sdb.org/es/RM\\_Recursos/ACG\\_Lettere/Don\\_Rinaldi/Filippo\\_Rinaldi\\_Rettor\\_Maggiore\\_1926\\_1927](https://www.sdb.org/es/RM_Recursos/ACG_Lettere/Don_Rinaldi/Filippo_Rinaldi_Rettor_Maggiore_1926_1927).

Sacra Rituum Congregatio (1934). Taurine, *Beatificationis et canonizationis Servi Dei Joannis Bosco Sacerdotis Fundatoris Piae Societatis Salesianae, Decretum de validitate processum, in Positio Super Virtutibus, Pars XVII, Summarium 7*, Romae: Schola Typographica Salesiana [b.d.].

Stato civile (1893). *Gazzetta Piemontese*, 16.04.1893.

Stato civile (1895). *Gazzetta Piemontese*, 11.05.1895.

*Stato Civile Comune di Torino 1814–1836*. Archivio Storico della Città di Torino, Carte sciolte n° 5.406, [http://www.comune.torino.it/archivios-torico/cons\\_online/carte\\_sciolte.pdf](http://www.comune.torino.it/archivios-torico/cons_online/carte_sciolte.pdf).

*Statute* (1894). Archivio della Confederazione Mondiale degli Ex Allievi di Don Bosco.

## ADRES DO KORESPONDENCJI

Prof. Sergio Rodríguez López-Ros  
Uniuersytet Abat Oliba CEU, Barcelona  
e-mail: [srodriguezl@uao.es](mailto:srodriguezl@uao.es)